

Procesy Wiktora Krawczenki i Davida Rousseta. Francuski spór w latach 1949–1951 o sowieckie obozy pracy

Postawa wobec ZSRR była rzeczywiście sprawą kluczową w planie politycznym i intelektualnym¹.

Raymond Aron

Informacje o sowieckim terrorze, również o łagrach, docierały do Francji niemal od samego początku istnienia ZSRR. Wielu Francuzów nie przywiązywało jednak do tych wiadomości większej wagi. Przemoc postrzegali jako fazę przejściową rewolucji rosyjskiej, która – jak często wówczas myślano – miała szansę osiągnąć to, czego nie udało się jej francuskiej poprzedniczce. Jednak od czasu do czasu, zależnie od bieżącej koniunktury politycznej i ekonomicznej, następował wzrost zainteresowania krytycznymi relacjami o państwie sowieckim². Duży rozgłos zyskały m.in. wspomnienia z podróży do ZSRR André Gide'a *Je reviens de Russie* (pierwsze wydanie w 1936 r.) oraz monumentalna i doskonale udokumentowana biografia Stalina autorstwa francuskiego komunisty ukraińskiego pochodzenia Borisa Souvarine'a (dwa wydania w latach 1936 i 1937)³. W pamięci francuskich intelektualistów zapisały się także nazwiska co najmniej dwóch innych autorów krytycznie opisujących realia sowieckie, mianowicie Antona Ciligi i Victora Serge'a (obydwaj zostali zwolnieni z miejsc uwięzienia wskutek interwencji wybitnych zachodnich intelektualistów)⁴.

Pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej nie sprzyjały poszerzaniu wiedzy o mrocznych stronach rzeczywistości sowieckiej. Wprawdzie na terenie autonomicznego Państwa Francuskiego (nazywanego potocznie Vichy) ukazało się wiele prac przedstawiających w krytycznym świetle ZSRR, ale ich autorzy przeważnie należeli do antykomunistycznej prawicy i uchodzili za kolaborantów. W przypadku jednej, zresztą rzetelnie udokumentowanej, rozprawy o ZSRR zatytułowanej *Galères en paradis* zaistniało nawet podejrzenie, że była ona dziełem niemieckiego Wydziału Propagandy (Propaganda Staffel). W większości tych prac ustrój sowiecki przedstawiany był bądź jako dzieło żydowskie, bądź jako „barbarzyństwo azjatyckie przeciwko Europie”. Wobec takiej mieszaniny propagandy i faktów na wiarygodności wiele straciła również informacja o sowieckiej zbrodni w Katyniu, którą 13 kwietnia 1943 r. podało niemieckie radio⁵.

¹ R. Aron, *Widz i uczestnik*, Warszawa 1992, s. 165.

² P. Rigoulot, *Les paupières lourdes. Les Français face au Goulag: aveuglements et indignations*, Paris 1991, s. 11–17.

³ *Ibidem*, s. 33–35; D. Tołczyk, *Gulag w oczach Zachodu*, Warszawa 2009, s. 149–150.

⁴ P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 38–39; D. Tołczyk, *op. cit.*, s. 147–150; J.R. Chauvin, *David Rousset et les camps de concentration au XXe siècle*, „Lignes”, maj 2000, s. 94.

⁵ P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 44–47. Władze brytyjskie wydały w tym czasie zakaz informowania o polskim komunikacie w sprawie Katynia. W programach anglojęzycznych i w europejskim serwisie informacyjnym prezentowano wyłącznie sowieckie *dementi* z 15 IV 1943 r. Więcej o tej sprawie zob. T. Wolsza, „*Katyni to już na zawsze*”

Przebywający wówczas w Paryżu Andrzej Bobkowski pisał: „Jako Polak jestem na każdym kroku zapytywany przez sceptycznie i niedowierzająco nastawionych do tego Francuzów. Bo Francuzi nie nie wierzą, ale nie chcą uwierzyć, uważając to za chwyt propagandy niemieckiej i posuwając swą »niechęć do uwierzenia« do twierdzenia, że to sami Niemcy wymordowali tych ludzi. [...] Niemcy tyle już nakłamali, że gdy wyjątkowo mówią prawdę, nikt nie chce uwierzyć”⁶.

Alianci, nie chcąc sobie zrazić sowieckiego sojusznika, unikali nagłaśniania jakichkolwiek informacji o sowieckim terrorze. Od żołnierzy, którzy przeszli przez tamtejsze obozy, oczekiwano, że nie będą rozpowszechniać negatywnych świadectw. Na przykład gen. Ernest E. Petit, szef delegacji wojskowej Tymczasowego Rządu Francuskiego, uwalniając 7 lipca 1944 r. 1500 Alzatzczyków i Mozelczyków⁷ z łagru nr 188 k. Tambowa, zachęcał ich mimo wszystko do głoszenia marksizmu-leninizmu, którego – jego zdaniem – Francja potrzebowała, by stać się bardziej demokratyczna⁸. Alianci dokładali też starań, by nie upowszechniać świadectw o Gułagu polskich żołnierzy II Korpusu gen. Władysława Andersa. W razie publikacji podlegały one wojennej cenzurze⁹. Niemniej polskie władze wojskowe w czasie pobytu oddziałów II Korpusu w Iraku zdecydowały się na przeprowadzenie ankiety wśród osób, które zostały zwolnione z sowieckich obozów. Zgromadzono w ten sposób 18 tys. świadectw, które przechowywano i opracowywano w dwóch tajnych biurach II Korpusu (w tzw. Biurze Dokumentów oraz w powstałym w 1944 r. we Włoszech Biurze Studiów). Świadectwa te tworzą tzw. Anders Collection. Na ich podstawie przygotowano m.in. książkę *Sprawiedliwość sowiecka*, która była w połowie opisem sowieckiego systemu prawnego, a w połowie zbiorem uporządkowanych według kryteriów tematycznych relacji z obozów. Ukazała się ona po raz pierwszy we Włoszech dopiero w 1945 r. (jej autorzy ukryli się wówczas pod pseudonimami), ale już wkrótce przetłumaczono ją na kilka języków, także na francuski. We Francji książka nie wzbudziła jednak większego zainteresowania, na co wpływ mogło mieć również złe tłumaczenie¹⁰.

Nieoficjalnie wydano wówczas w Paryżu *Wspomnienia starobielskie (Souvenirs de Starobielsk)* Józefa Czapskiego. Wiadomo też, że opublikowano francuski przekład pracy Zdzisława Stahla *Bolszewizm a religia (La religion et le communisme)*¹¹. Jako ciekawostkę dodajmy i to, że w tym czasie ukazał się we francuskim przekładzie *Folwark zwierzęcy* George’a Orwella, opublikowany jednak nie we Francji, lecz w Monako.

Nawet jeśli do francuskich środowisk opiniotwórczych docierały informacje o nadużyciach systemu sowieckiego, to raczej nie przenikały one na łamy prasy. Powodów było co najmniej kilka. Przede wszystkim rządowi francuskiemu zależało na dobrych stosunkach z ZSRR.

katy i katowani”: w „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956), Warszawa 2008, s. 19, przyp. 23.

⁶ A. Bobkowski, *Szkice piórkem*, Warszawa 2003, s. 403, 406.

⁷ Wcieleni do Wehrmachtu mieszkańcy Alzacji i Lotaryngii (ok. 130 tys. osób). Większość z nich walczyła na froncie wschodnim. Blisko 85 tys. Alzatzczyków i Mozelczyków trafiło do niewoli sowieckiej.

⁸ P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 48–49.

⁹ D. Tolczyk, *op. cit.*, s. 195–196. O działaniach cenzury brytyjskiej wobec polskiej prasy w sprawie Katynia zob. też T. Wolsza, *op. cit.*, s. 19, przyp. 23.

¹⁰ Problem ankiety jest skomplikowany, gdyż organizowano ją kilkakrotnie, a później różne instytucje polityczne i wojskowe usiłowały sobie przypisać zasługi związane z jej przeprowadzeniem; zob. K. Zamorski, *Dwa tajne biura 2. Korpusu*, Londyn 1990, s. 9–29, 286–287. Odnośnie do liczby świadectw w Anders Collection zob. T. Wolsza, *Problem powojennych obozów, sowieckich łagrów i pracy przymusowej w działalności Polskiego Stowarzyszenia Byłych sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii (1949–1956)* [w:] *Jeńcy II wojny światowej*, „Lambinowski Rocznik Muzealny” 2007, nr 30, s. 86, przyp. 1. Odnośnie do problemów z wydaniem książki zob. S. Starzewski, K. Zamorski, *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994, s. 56.

¹¹ P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 51; M. Ptańska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki „Kultury” 1944–1966*, Warszawa 2006, s. 24; K. Zamorski, *op. cit.*, s. 286.

Generał Charles de Gaulle, odpowiedzialny za kształt ówczesnej polityki zagranicznej, sądził, że sojusz z ZSRR pozwoli Francji powrócić do grona wielkich mocarstw i odegrać rolę pomostu pomiędzy Wschodem a Zachodem. De Gaulle'owi udało się doprowadzić do zawarcia układu z ZSRR w grudniu 1944 r., ale wiązało się to z akceptacją przez Francję powojennej strefy sowieckich wpływów, m.in. z uznaniem Rządu Tymczasowego w Polsce¹². Dodajmy, że na terenie Francji zaczęła działać sowiecka misja repatriacyjna, której funkcjonowanie kilka lat później będzie budzić kontrowersje, gdyż – jak się okaże – często dopuszczała się przemocy wobec obywateli „uznanych za sowieckich” (na ogół Ukraińców, Polaków, mieszkańców republik nadbałtyckich), odmawiających powrotu do ZSRR¹³. Jednak bezpośrednio po zakończeniu wojny mało kto był gotów, by wysłuchać racji tzw. *dipisów* (*displaced persons*), czyli ludzi wysiedlonych lub przesiedlonych z państw Europy Środkowo-Wschodniej podczas wojny, kierowanych do specjalnych obozów na terenie państw alianckich (w 1945 r. liczyli ok. 7 mln osób, z których ok. 90 proc. repatriowano do ich ojczyzn, nierzadko pod przymusem)¹⁴. Co więcej, wydaje się, że na skutek okrucieństw wojny społeczeństwo francuskie zobojętniało na więzienne i obozowe świadectwa¹⁵. A w każdym razie nie było jeszcze gotowe na wysłuchanie relacji o rzeczywistości sowieckiej, jakie wielu emigrantów czy przesiedleńców miało do przekazania.

Na brak zainteresowania prasy problemem przemocy sowieckiej wpłynąć mogła również czystka, jaką przeprowadzono w wydawnictwach prasowych na mocy dekretu Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej. Na jego podstawie skonfiskowano majątki wydawnictw prasowych, które ukazywały się po 25 czerwca 1940 r. (tzn. 15 dni po zawieszeniu broni) na okupowanych terenach północnej Francji i po 26 listopada 1942 r. na terenach południowych (tzn. 15 dni po wkroczeniu Niemców do autonomicznej dotąd strefy Vichy). Zamknięto wówczas większość ukazujących się przed wojną gazet, z wyjątkiem pięciu tytułów. Wśród nich znajdował się tylko jeden dziennik prawnicowy i antykomunistyczny, słynny „Le Figaro”, który odegra później najważniejszą rolę w ujawnianiu mrocznych stron sowieckiej rzeczywistości. Było tajemnicą poliszynela, że dekret specjalnie sformułowano w ten sposób, by właśnie to pismo powróciło do oficjalnego obiegu, a ukazujący się dwa dni dłużej na terenie Vichy „Le Temps” – już nie. Szczególnie przyczynił się do tego dyrektor „Le Figaro” Pierre Brisson, który był ważnym przedstawicielem Ruchu Oporu (Résistance) i członkiem wpływowego chadeckiego Ruchu Republikańsko-Ludowego (Mouvement républicain populaire). Zdołał on dla swojej gazety uzyskać poparcie Georges’a Bidaulta, przewodniczącego Narodowej Rady Ruchu Oporu¹⁶. W późniejszym okresie wskrzeszono także katolicki dziennik „La Croix”, za którym wstawili się francuski episkopat oraz nuncjusz papieski¹⁷. Powstawały również nowe pisma prawnicowe, jak np. „Aurore”, która zaczęła się ukazywać jeszcze w 1944 r.¹⁸ Niemniej

¹² M. Mikołajczyk, *Polityka Francji wobec ZSRR w latach 1944–1955*, Poznań 2004, s. 29–38.

¹³ *Ibidem*, s. 44, 56.

¹⁴ D. Tołczyk, *op. cit.*, s. 234–241. Odnośnie do definicji *displaced persons* zob. A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2006, s. 476. Za twórcę tego określenia uchodzi amerykański badacz rosyjskiego pochodzenia Eugene Kulischer.

¹⁵ K. Zamorski, *op. cit.*, s. 287.

¹⁶ C. Blandin, „Le Figaro”. *Deux siècles d’histoire*, Paris 2007, s. 153–158; R. de Livois, *Histoire de la presse française*, t. 2: *De 1881 à nos jours*, Paris 1962, s. 559, 566; *Histoire générale de la presse française*, t. 4: *De 1870 à 1940*, red. C. Bellanger, J. Godechot, P. Guiral, F. Terrou, Paris 1975, s. 274.

¹⁷ H. Kurta, L. Meissner, *Współczesna prasa zagraniczna: sylwetki wybranych tytułów*, Warszawa 1969, s. 103–105. O tym, że „Le Figaro” był antykomunistyczny przed wojną, a także w okresie Vichy, zob. C. Blandin, *op. cit.*, s. 140; B. de Saint Vincent, J.Ch. Chapuzet, *Roman du Figaro. 21. Un nouveau courant*, „Le Figaro”, 17 VIII 2006.

¹⁸ R. de Livois, *op. cit.*, s. 567.

większość skonfiskowanych wydawnictw przejęły redakcje powiązane z Ruchem Oporu, publikujące dotąd swoje pisma w podziemiu, a których członkowie wywodzili się głównie z partii chadeckiej lub komunistycznej¹⁹.

W tym czasie nie tylko prasa, ale i szeroka opinia publiczna skłaniały się bardziej ku lewej stronie sceny politycznej. W czasie odbudowy kraju ważną rolę polityczną odgrywali robotnicy, którzy przeważnie głosowali na Francuską Partię Komunistyczną (Parti Communiste Français), przyczyniając się do uzyskania przez nią 28,2 proc. głosów w wyborach z 1946 r.²⁰ Z pewnością istotne znaczenie miała też niechęć wobec skompromitowanej kolaboracją prawicy. Część Francuzów nieufnie spoglądała na amerykańskich wyzwolicieli i przychylnie ustosunkowywała się do ZSRR²¹.

W 1945 r. w prasie nie pojawiały się wzmianki o sowieckim terrorze. Co najwyżej wzmiankowano publikacje na ten temat z dzienników i periodyków anglosaskich. Przykładem może być artykuł Emmanuela Mousniera, który ukazał się w lutym 1946 r. w lewicowym piśmie „Esprit”. Autor z zaniepokojeniem donosił, że kolumny prasy angielskiej zapełniają relacje o deportacjach, masowych egzekucjach i obozach koncentracyjnych na Wschodzie²². Znamienny wydaje się też przebieg dyskusji w latach 1945–1946 wokół dwóch książek Arthura Koestlera: powieści *Ciemność w południe* (wydanie angielskie 1940 r.), opisującej mechanizm procesów pokazowych w ZSRR, oraz zbioru esejów *Jogin i komisarz* (wydanie angielskie 1945 r.), poruszających m.in. kwestię obozów pracy. Obie książki spotkały się z dużym zainteresowaniem – *Ciemność w południe* rozeszła się w nakładzie 420 tys. egzemplarzy²³. Książki Koestlera ostro zaatakowała komunistyczna prasa, broniło ich natomiast „Le Figaro”²⁴. Komunistyczny publicysta Jean Kanapa w pamflecie *Le traître et le prolétaire* usiłował usprawiedliwić sowieckie czystki i procesy koniecznością obrony przed atakami z zewnątrz²⁵. Simone de Beauvoir sugerowała zaś w artykule *Morale de l’ambiguïté*, zamieszczonym na łamach wpływowego miesięcznika „Les Temps modernes” (który redagował Jean-Paul Sartre), że oceniając przemoc polityki stalinowskiej, należy brać pod uwagę również przyświecające jej wyższe cele²⁶. W podobnym duchu wypowiadał się też współtwórca miesięcznika, filozof Maurice Merleau-Ponty²⁷. W niecały rok później dotychczasowa przyjaźń pomiędzy Koestlerem a Sartre’em dobiegła kresu, gdyż jak to powiedział ten pierwszy na pożegnanie: „Nie ma przyjaźni bez zgodności politycznej”²⁸. Słowa te można uznać za zapowiedź debat, które już wkrótce zaabsorbują niemal całą Francję.

Tymczasem nasilała się zimna wojna. W marcu 1947 r. prezydent Harry Truman zapowiedział udzielenie pomocy Grecji. W maju 1947 r. zawarty został sojusz francusko-brytyjski. W lipcu 1947 r. Francja znalazła się wśród szesnastu państw europejskich, które przystąpiły do planu Marshalla. Z rządu francuskiego wykluczona została partia komunistyczna.

¹⁹ *Ibidem*, s. 559.

²⁰ P. Pleskot, *Ideologia Komunistycznej Partii Francji wobec upadku ZSRR*, Toruń 2006, s. 24–26; T. Judt, *Po wojnie. Historia Europy od 1945 roku*, Poznań 2008, s. 241; S. Berstein, P. Milza, *Histoire de la France au XXe siècle*, t. 3: 1945–1958, Bruxelles 1999, s. 44.

²¹ Pisano o tym wiele i obszernie, zob. np. K. Dybeł, B. Marczuk, J. Prokop, *Historia literatury francuskiej*, Warszawa 2005, s. 36; T. Judt, *op. cit.*, s. 265–266.

²² P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 55.

²³ T. Judt, *op. cit.*, s. 269.

²⁴ C. Blandin, *op. cit.*, s. 192.

²⁵ J. Kanapa, *Le traître et le prolétaire*, Paris 1950.

²⁶ S. de Beauvoir, *Le morale de l’ambiguïté* (I), „Les Temps modernes”, wrzesień 1946.

²⁷ *Eadem*, *Silq rzeczy*, Warszawa 2009, s. 131.

²⁸ *Ibidem*, s. 169.

Wkrótce krajem wstrząsnęły masowe strajki – wedle niektórych zapowiedź wojny domowej²⁹. Radykalizowała się Francuska Partia Komunistyczna (najsilniejsza w Europie Zachodniej), zapewne wskutek dyrektyw powstałego we wrześniu 1947 r. Kominformu³⁰. Wewnętrzny front podzielił francuską politykę oraz życie intelektualne.

Sprawa Wiktora Krawczenki

W takich właśnie okolicznościach 1 maja 1947 r. ukazało się francuskie tłumaczenie autobiografii Wiktora Krawczenki *Wybrałem wolność (J'ai choisi la liberté)*. Co ciekawe, zastraszeni anonimowymi groźbami wydawcy książki nie ujawnili się. Książka trafiła doskonale w nastrój chwili, podobnie jak jej wcześniejsze angielskie tłumaczenie³¹. Wiktor Krawczenko zajmował niegdyś wysokie stanowiska w sowieckim aparacie urzędniczym. Był m.in. członkiem Sownarkomu (Rady Komisarzy Ludowych) Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a także dyrektorem wielkiej fabryki metalurgicznej w Stalińsku na Syberii. Zwieńczeniem jego kariery stała się praca w sowieckiej komisji nadzorującej zakupy w ramach programu Lend-Lease. Krawczenko wykorzystał pobyt w Stanach Zjednoczonych, by wystąpić o azyl polityczny. Uczynił to w niezwykle ryzykownej chwili, na kilka tygodni przed alianckim lądowaniem w Normandii. Przed wydaniem w ręce Sowietów (o co zabiegała Moskwa) ocalił go jedynie rozgłos, jaki zyskało jego oświadczenie opublikowane w „New York Timesie”, w którym opisał terror stosowany przez rząd sowiecki wobec własnych obywateli (inwigilacja, więzienia, obozy koncentracyjne) oraz ostrzegał aliantów przed nieszczerością sowieckiej polityki. W wydanej wkrótce autobiograficznej książce przedstawił obraz niemal wszystkich mrocznych stron rzeczywistości stalinowskiej, w tym również czystek lat trzydziestych, kolektywizacji czy wielkiego głodu na Ukrainie³².

We Francji sprzedano 503 tys. egzemplarzy wspomnień Krawczenki³³. Niektórzy badacze dopatrują się przyczyn ich niezwykle powodzenia w barwności relacji, pobudzającej wyobraźnię czytelnika. Zwraca uwagę fakt, że książka Krawczenki trafiła do masowego odbiorcy bez pośrednictwa elit. Inna rzecz, że nawet ci spośród intelektualistów (jak Raymond Aron, David Rousset, Albert Camus, François Mauriac czy Arthur Koestler), którzy podzielali poglądy Krawczenki na rzeczywistość sowiecką, odmówili mu swojego wsparcia w paryskim sądzie w 1949 r.³⁴

Relacja Krawczenki zapoczątkowała publikację wielu innych wspomnień, głównie na łamach prasy pravicowej. Wyróżniał się dziennik „Le Figaro”. W 1946 r., kiedy reglamentowano jeszcze papier, spółka „Le Figaro” stworzyła specjalny tygodnik kulturalny „Le Figaro littéraire”, w którym miały się ukazywać dłuższe utwory literackie, relacje oraz wspomnienia, bardzo często odnoszące się do dziejów II wojny światowej lub sytuacji za żelazną kurtyną.

²⁹ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 116–117.

³⁰ H.R. Lottman, *Lewy Brzeg. Od Frontu Ludowego do zimnej wojny*, Warszawa 1997, s. 403–404, 424–425; M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 96–129; T. Judt, *op. cit.*, s. 244, 255.

³¹ G. Malaurie, E. Terrée, *L'affaire Kravchenko. Paris 1949, le Goulag en correctionnelle*, Paris 1982, s. 19–20; W. Krawczenko, *Wybrałem wolność. Życie prywatne i polityczne radzieckiego funkcjonariusza*, Warszawa 2009.

³² W. Krawczenko, *op. cit.*, s. 342–358, 419–464, 512–513.

³³ T. Judt, *op. cit.*, s. 269.

³⁴ R. Aron, *op. cit.*, s. 17. O Albercie Camusie zob. T. Judt, *Past Imperfect. French Intellectuals, 1944–1956*, Oxford 1992, s. 111–113. O Davidzie Roussecie zob. G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 21. O François Mauriacu, André Gidzie i Arthurze Koestlerze zob. L. Israël, *Un procès du Goulag au temps du Goulag? L'affaire Kravchenko (1949)*, „Critique Internationale” 2007, t. 36, nr 3, s. 96.

Cieszyły się one dużą popularnością (w 1948 r. publikacja wspomnień Churchilla przyciągnęła 30 000 nowych czytelników). Zaznaczmy, że relacje napływały przez wiele kolejnych lat, a wśród opublikowanych tekstów znajdował się m.in. fragment relacji Francisque Bernet, świadka z przyszłego procesu Krawczenki³⁵.

Oczywiście wszystko to wywoływało żywiołową niechęć wśród komunistów i ich stronników. Wkrótce książka *Wybrałem wolność* doczekała się zjadliwej riposty w tygodniku literackim „Les Lettres françaises” (od 1947 r. zdominowanym przez komunistów) w postaci artykułu *Jak sfałszowano Krawczenkę?*, autorstwa niejakiego Sima Thomasa. Autor (w rzeczywistości francuski agent KGB, dziennikarz André Ullman) przytaczał relację pracownika tajnych służb amerykańskich, który miał rzekomo rozpracowywać Krawczenkę, zwerbować go i namówić do wystąpienia o azyl polityczny. Scharakteryzował on Krawczenkę jako hazardzistę, pijaka, hulakę i oszusta, co więcej – jako osobę całkowicie niezdolną do napisania książki. Jej prawdziwymi autorami mieli być rosyjscy mienszewicy pracujący dla wywiadu amerykańskiego³⁶.

Wobec zaostżenia się zimnej wojny Krawczenko zyskał wsparcie wpływowych środowisk amerykańskich, prawdopodobnie również CIA. Nawiązał kontakt z jednym ze słynniejszych adwokatów francuskich Georges'em Izardem i wniósł pozew do sądu paryskiego o zniesławienie przeciwko Simowi Thomasowi oraz dyrektorowi „Les Lettres françaises” Claude'owi Morganowi³⁷. Wkrótce Krawczenko wystąpił również przeciw André Würmserowi, współpracownikowi „L'Humanité”, w związku z jego artykułem opublikowanym w „Les Lettres françaises” 15 kwietnia 1948 r.³⁸

Proces, który rozpoczął się na początku stycznia 1949 r., wywoływał ogromne poruszenie zarówno w prasie lewicowej, jak i prawicowej. Pomimo że prawo z 1888 r. zabraniało relacjonowania procesów o zniesławienie, na sali rozpraw zainstalowano specjalne telefony, dzięki którym reporterzy mogli szybciej przekazywać informacje do swoich redakcji³⁹. W ocenie komunistów, a także Simone de Beauvoir, było to możliwe dzięki przyzwoleniu premiera Henriego Queuille'a⁴⁰. Największe emocje wzbudziła zapowiedź przybycia świadków z ZSRR. Oznaczało to, że Moskwa podjęła rzucone jej wyzwanie⁴¹.

Szczegółowe stenogramy wystąpień sądowych zaczęła drukować „Aurore”, dzięki czemu zwiększyła swój nakład o kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy⁴². Wkrótce dołączyły do niej inne

³⁵ C. Blandin, *op. cit.*, s. 170, 191; B. de Saint Vincent, J.Ch. Chapuzet, *Roman du Figaro*. 24. *Sous l'oeil de Staline*, „Le Figaro”, 21 VIII 2006; F. Bernet, *Je reviens de Russie*, „Le Figaro”, 10 V 1947.

³⁶ S. Thomas [A. Ullman], *Comment fut fabriqué Kravchenko?*, „Le Figaro”, 16 XI 1947; odnośnie do postaci Thomasa prawda wyszła na jaw dopiero po śmierci Krawczenki, tak przynajmniej utrzymuje w swoich pamiętnikach C. Morgan. Zob. J.P. Rioux, *Le procès de Kravchenko* [w:] *Staline à Paris*, red. N. Dioujeva, F. George, Ramsay 1982, s. 154. Odnośnie do powiązań André Ullmana z KGB zob. Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina I. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2009, s. 710–711. O „Les Lettres françaises” zob. H.R. Lottman, *op. cit.*, s. 402–403 oraz P. Daix, „*Les Lettres françaises*” un jalon pour l'histoire d'un journal, Paris 2004, s. 187–213.

³⁷ G. Malaurie, E. Terrée, *op. cit.*, s. 44–48.

³⁸ A. Würmser, *Monsieur Kravchenko, l'enfant prodigue*, „Les Lettres françaises”, 15 IV 1948; C. M. [C. Morgan], *Kravchenko plaidera contre la France*, „Les Lettres françaises”, 29 IV 1948.

³⁹ *Le procès de Kravchenko contre „Les Lettres françaises” s'ouvre aujourd'hui*, „Le Figaro”, 24 I 1949.

⁴⁰ S. de Beauvoir, *Silq rzeczy...*, s. 207; J.P. Rioux, *op. cit.*, s. 157.

⁴¹ *Coup de théâtre à la veille du procès de Kravchenko*, „Le Figaro”, 21 I 1949.

⁴² *Proces Krawczenki „Wybrałem wolność”*, „Orzeł Biały”, 26 II 1949; *Première audience à la Deuxième Chambre. Après savoir stigmatisé le stalinisme*, „Le Figaro”, 25 I 1949. O wysokości nakładów w sprzedaży bieżącej zob. J.A. Faucher, N. Jacquemart, *La quatrième pouvoir. La presse française de 1830 à 1960*, Paris 1968, s. 169. Nakłady tych pism w trzecim kwartale 1949 r. wynosiły: „Le Figaro” – 221 tys. egz. (ponadto miał ponad 50 tys. abonentów), „Aurore” – 231 tys. egz., „L'Humanité” – 167 tys. egz.

pisma, w tym m.in. rywalizujący z nią „Le Figaro”⁴³. Inaczej zachowała się prasa lewicowa. Wprawdzie tygodnik komunistyczny „Les Lettres françaises” zamieszczał regularnie omówienia przebiegu procesu, ale czynił to skrótowo i starał się dezawuować świadków wrogich komunistom. „L’Humanité”, od 1923 r. organ Francuskiej Partii Komunistycznej, podawała o procesie jedynie krótkie notatki⁴⁴. Sympatyzujący z komunizmem publicyści, piszący dla „Les Lettres françaises”, usiłowali umieścić sprawę Krawczenki w kontekście sprawy Dreyfusa oraz procesu norymberskiego. Rok później ich przeciwnicy, uczestnicy kolejnej słynnej rozprawy sądowej sprowokowanej tym razem przez Davida Rousseta, będą używać podobnych skojarzeń w polemikach z komunistami⁴⁵. Jeden z świadków zatytułuje nawet swój artykuł opublikowany w „Le Figaro littéraire” *Tous les hommes libres doivent crier: „J’accuse”* (Wszyscy ludzie wolni powinni krzyknąć: „Oskarżam”)⁴⁶. W czasie procesu Krawczenki przywoływano też współczesne analogie. I tak „L’Humanité” zwracała uwagę, że równocześnie z procesem Krawczenki rozpoczął się proces dwunastu przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej przed Komitetem Izby Reprezentantów ds. Badania Działalności Antyamerykańskiej, co zdaniem redakcji miało stanowić przykład ogólnoświatowej kampanii antykomunistycznej i antysowieckiej⁴⁷. Z kolei François Mauriac, sławny katolicki pisarz i członek Akademii Francuskiej (po wojnie uznany przez dyrektora „Le Figaro”, Pierre’a Brissona, za intelektualnego patrona pisma), porównywał rozprawę z powództwa Krawczenki do procesu wytoczonego przez komunistyczne władze węgierskie kardynałowi Mindszentyemu⁴⁸. „Le Figaro” przeważnie bagatelizowało zeznania wybitnych lewicowych intelektualistów, których komuniści ściągnęli na proces, by zaświadczyli o nieprawdziwości relacji Krawczenki. Za przykład może posłużyć sprawozdanie z trzeciego posiedzenia sądu, sporządzone przez dziennikarza „Le Figaro” Pierre’a Scize’a. Omówił on zeznania pięciu znanych polityków i intelektualistów, m.in. Vercorsa, autora *Milczenia morza*, i Emmanuela de Vigerie d’Astier, byłego francuskiego ministra (członka Francuskiego Komitetu Narodowego w Algierze), które miały niczym się nie różnić⁴⁹. „L’Humanité” zaś rzadko dokładnie przedstawiała relacje świadków powołanych przez Krawczenkę. A ponieważ byli to w większości *dipłomiści* lub uciekinierzy z ZSRR, gazeta dezawuowała ich wypowiedzi, próbując nagłaśniać rzekomo kompromitujące ich fakty, jak choćby wspólne z nazistami ucieczki niektórych z nich przed „wyzwoleńczą” Armią Czerwoną. Doszukiwała się też między nimi zbrodniarzy wojennych, ewentualnych kolaborantów, trockistów oraz byłych oficerów armii carskiej⁵⁰. Samego Krawczenkę uznawała za dezertera (jako że wystąpił o azyl w czasie wojny)

⁴³ *Reprise du procès de Kravchenko. Des témoins Russes ajoutent de nouveaux chapitres à „J’ai choisi la liberté” de nouveaux à „J’ai choisi la liberté”*, „Le Figaro”, 1 II 1949.

⁴⁴ H. Kurta, L. Meissner, *op. cit.*, s. 111–112. Niemniej wydaje się, że zaangażowanie gazet było i tak dostatecznie duże, by współcześni badacze zajmujący się prasoznawstwem mogli uznać proces Krawczenki za jeden z problemów najszerzej opisywanych wówczas we Francji. Zob. C. Bellanger, J. Godechot, P. Guiral, F. Terrou, *op. cit.*, s. 394.

⁴⁵ J.P. Rioux, *op. cit.*, s. 159–160; zob. też H. Barbusse, *Accusons*, „Les Lettres françaises”, 3 III 1949; J. Marcenac, *L’affaire Kravchenko a été déjà jugée... par le tribunal de Nuremberg*, „Les Lettres françaises”, 24 II 1949.

⁴⁶ J. Margoline, *Tous les hommes libres doivent crier: „J’accuse”*, „Le Figaro littéraire”, 16 XII 1950.

⁴⁷ *Les procès de Kravchenko sera un procès de trahison*, „L’Humanité”, 13 I 1949; por. W. Batóg, *Wywrotowcy? Komunistyczna Partia USA we wczesnym okresie zimnej wojny (1945–1954)*, Warszawa 2003, s. 179–180.

⁴⁸ F. Mauriac, *L’assasiné vivant*, „Le Figaro”, 9 II 1949.

⁴⁹ P. Scize, *Au procès Kravchenko. Quatre témoins cités par les communistes: un seul témoignage*, „Le Figaro”, 27 I 1949; *idem*, *Sténographie du procès de Kravchenko*, „Le Figaro”, 17 II 1949.

⁵⁰ Jean Billiet: „C’est avec de faux papiers délivrés par les services officiels américains que Kravchenko a pénétré en France et ses témoins »russes« avouent qu’ils ont quitté leur patrie dans le fourgons nazis pour éviter le châtement réservés aux traîtres”, „L’Humanité”, 2 II 1949; *idem*, *Voilà qui juge le traître et sa défense. Un*

i zdrając wysługującego się prowokatorom wojennym oraz CIA⁵¹. Nawiasem mówiąc, taktyka ta – obliczona na pozbawienie wiarygodności składających zeznania – zostanie wykorzystana w kolejnym paryskim procesie niecały rok później⁵².

Odwrotnie postępowała redakcja „Le Figaro”, która starała się bronić świadków Krawczenki, wskazując m.in. na ich osamotnienie w obcym kraju czy brak dobrych tłumaczy, którzy mogliby właściwie oddać treść ich wypowiedzi. Dziennik zamieszczał oświadczenia Krawczenki, który potwierdzał, że pozostał patriotą rosyjskim oraz sugerował, iż nadal bliski jest mu leninizm, potępia zaś jedynie reżim stalinowski⁵³. Pismo wyróżniało też w cytowanych stenogramach – za pomocą śródtytułów – co ciekawsze relacje o wielkim głodzie na Ukrainie, czystkach lub obozach⁵⁴. Najwięcej uwagi poświęciło zeznaniu Margaret Buber-Neumann, żony Heinza Neumanna (jednego z członków Biura Politycznego Komunistycznej Partii Niemiec). Obdarzona żywym temperamentem, Buber-Neumann ze szczegółami opowiedziała, jak trafiła do obozu w Karagandzie (gdzie więźniowie zajmowali się użyźnianiem stepu), skąd wraz z 29 innymi więźniami pochodzącymi z Niemiec i Austrii została przekazana przez Sowietów w ręce gestapo na moście granicznym koło Brześcia Litewskiego, by po pięciu miesiącach spędzonych w więzieniu w Berlinie znaleźć się w obozie w Ravensbrück. Jej relacja dała możliwość porównania obozów nazistowskich i sowieckich⁵⁵. Pomimo że „L’Humanité” oraz „Les Lettres françaises” usiłowały zdezwuuować nie tylko samą Buber-Neumann, ale również znieślawić pamięć jej męża, którego przedstawiały jako trockistę i kolaboranta zarazem, nikt spośród obecnych na sali sądowej podczas jej zeznań nie pozostał obojętny. Nawet komuniści i lewicowi intelektualiści wychodzili stamtąd wstrząśnięci, a niektórzy zostali przez nią przekonani o istnieniu na terenie ZSRR obozów koncentracyjnych podobnych do nazistowskich⁵⁶. Spółka wydawnicza „Le Figaro” nie omieszczała w pełni wykorzystać wrażenia, jakie wywarła relacja Buber-Neumann. Tygodnik „Le Figaro littéraire” przez sześć kolejnych tygodni zamieszczał obszernie fragmenty jej wspomnień obozowych. Przytaczał też inne relacje o obozach sowieckich⁵⁷.

Wzmoczone zainteresowanie relacjami więziennymi skłoniło redakcję „Le Figaro littéraire” do opublikowania również fragmentów monografii na temat sowieckich obozów pracy przymusowej, autorstwa Dawida Dallina i Borysa Nikołajewskiego, którzy wiele zaczerpnęli z książki *Sprawiedliwość sowiecka*. To właśnie za ich pośrednictwem czytelnicy francuscy dowiedzieli się o istnieniu tego opracowania i mogli poznać niektóre polskie relacje⁵⁸.

des témoins de guerre, „L’Humanité”, 21 II 1949; *idem*, *Parmi les témoins de Kravchenko un ancien officier de l’armée blanche*, „L’Humanité”, 10 II 1949.

⁵¹ *Kravchenko est un instrument servile des fauteurs de guerre démontre brillamment*, „L’Humanité”, 22 III 1949.

⁵² P. Daix, *J’ai cru au matin*, Paris 1976, s. 258.

⁵³ P. Scize, *Dramatique deposition au procès de Kravchenko... Des bagnes de Sibérie à Ravensbrück*, „Le Figaro”, 24 II 1949; *idem*, *Dès de la première audience. Kravchenko attaque de front le régime*, „Le Figaro”, 25 I 1949; *idem*, *Victor Kravchenko l’auteur du „J’ai choisi la liberté” a donné hier une conférence de presse*, „Le Figaro”, 12 I 1949.

⁵⁴ *Idem*, *Sténographie du procès Kravchenko*, „Le Figaro”, 17 II 1949; *idem*, *Sténographie du procès Kravchenko*, „Le Figaro”, 3 II 1949; *idem*, *Sténographie du procès Kravchenko*, „Le Figaro”, 10 III 1949.

⁵⁵ *Idem*, *Dramatique deposition au procès de Kravchenko...*, „Le Figaro”, 24 II 1949.

⁵⁶ S. de Beauvoir, *Siłq rzeczy...*, s. 207; D. Desanti, *Les staliniens. Un expérience politique 1944–1956*, Paris 1976, s. 169; J. Marcenac, *L’affaire Kravchenko a été déjà jugée... par le tribunal de Nuremberg*, „Les Lettres françaises”, 24 II 1949; J. Billet, *Après criminels de guerre le clan de Kravchenko s’est servi hier d’un condamné à mort de trozkystes et d’un déserteur*, „L’Humanité”, 24 II 1949.

⁵⁷ *Ce que j’ai vu dans les bagnes soviétiques et nazis*, „Le Figaro littéraire”, 12 III 1949.

⁵⁸ O zgodzie polskich autorów na wykorzystanie przez Dallina obszernych fragmentów ich pracy oraz mapy obozów sowieckich zob. K. Zamorski, *op. cit.*, s. 279–280, 287–288 oraz *Témoignages sur les camps de travail forcé en Russie Soviétique*, „Le Figaro littéraire”, 12 II 1949.

4 kwietnia 1949 r. sąd ogłosił wyrok. Po przesłuchaniu części spośród 60 wytypowanych świadków przyznał rację Krawczence, choć zasądził na jego rzecz odszkodowanie mniejsze od żądanego. „L’Humanité” uznała wyrok za akt wrogości wobec ZSRR, podyktowany przez obcy imperializm⁵⁹.

Sprawa Davida Rousseta

Wyrok kończący proces Krawczenki bynajmniej nie przerwał dyskusji o obozach sowieckich. Pierre Scize, reporter „Le Figaro”, wiedziony trafną intuicją porównał relację świadczącego na rzecz Krawczenki inżyniera Kysilo, zesłańca syberyjskiego, z opisami znanymi z głośnej książki *L’univers concentrationnaire* Davida Rousseta⁶⁰. Autor był niegdyś znanym aktywistą trockistowskim i dziennikarzem. W czasie wojny jako działacz Ruchu Oporu próbował stworzyć organizację opozycyjną wśród żołnierzy niemieckich, za co aresztowano go i zesłano do obozów koncentracyjnych: Buchenwald, Neuengamme oraz Porta Westphalica. Zaraz po wojnie, podobno pod wpływem rozmów z innymi byłymi więźniami politycznymi, zaczął w sposób bardziej systematyczny analizować swoje przeżycia obozowe i doszukiwać się prawidłowości rządzących „światem koncentracyjnym”. W rezultacie powstała książka pod tym właśnie tytułem. Rousset uznał obóz za zjawisko wykraczające znacznie poza samo doświadczenie nazizmu, które może istnieć także w innych systemach politycznych. Według niego „świat koncentracyjny” był złem absolutnym, niszczącym człowieczeństwo, deprawującym zarówno katów, jak i ich ofiary⁶¹. Książka przysporzyła Roussetowi sławy i zapewniła mu miejsce w elicie intelektualnej Francji. W 1946 r., odbierając ważną nagrodę literacką Renaudot, Rousset poznał słynnych pisarzy, wśród nich François Mauriac. Rousset postanowił wówczas zająć się dziennikarstwem i związał się z lewicowym dziennikiem robotniczym „Franc-Tireur”. Między lutym a kwietniem 1948 r. podjął też próbę stworzenia wraz z Jeanem-Paulem Sartre’em, Albertem Camusem oraz dyrektorem „Franc-Tireur” Georges’em Altmanem ruchu politycznego pod nazwą Rassemblement Démocratique Révolutionnaire, który miałby być alternatywą wobec gaullistów, socjalistów oraz komunistów. Innymi słowy – Rousset zaczął szukać dla Francji trzeciej drogi, na której mogłaby zachować niezależność zarówno od Stanów Zjednoczonych, jak i od Związku Radzieckiego. Nie porzucił też swoich studiów nad doświadczeniem „świata koncentracyjnego”. W latach 1947–1948 ukazały się jego kolejne dwie książki: *Les jours de notre mort* oraz *Le Pitre ne rit pas*⁶². We wstępie do drugiej z nich, będącej wyborem źródeł zaczerpniętych z *Centre documentation de juive contemporaine*, Rousset zawarł sugestię, że obozy koncentracyjne mogły być organizowane również w systemie komunistycznym. Już wówczas zareagował na to krytycznie młody, utalentowany redaktor naczelny „Les Lettres françaises” Pierre Daix (bliski współpracownik prominentnych działaczy komunistycznych, jak Louis Aragon czy Laurent Casanova), który od pewnego czasu uważnie obserwował francuskie dyskusje na temat doświadczeń

⁵⁹ S. de Beauvoir, *Silq rzeczy...*, s. 207; *En rendant un jugement de classe en faveur de Kravchenko le tribunal a commis un acte evident d’hostilité à l’égard de l’Union Soviétique*, „L’Humanité”, 5 IV 1949.

⁶⁰ P. Scize: „Le défilé des témoins continue. Voilà ce que j’ai vu! Voilà ce que j’ai enduré! Ainsi se terminent les dépositions d’un journaliste, d’un paysan russe et d’une vieille institutrice française”, „Le Figaro”, 2 II 1949.

⁶¹ J.R. Chauvin, *op. cit.*, s. 103–104; A. Rousseaux, „*Les jours de notre mort*” de David Rousset, „Le Figaro littéraire”, 17 V 1947; D. Rousset, *Au secours des déportés dans les camps soviétiques. Un appel de David Rousset aux anciens déportés des camps nazis*, „Le Figaro”, 12 XI 1949.

⁶² *David Rousset est un adepte de l’humeur noir*, „Le Figaro”, 2 III 1949; E. Copfermann, *David Rousset. Une vie dans le siècle*, Paris 1991, s. 100–101; H.R. Lottman, *op. cit.*, s. 444–446, a także S. de Beauvoir, *Silq rzeczy...*, s. 234–236.

obozowych oraz ich interpretacje. Był gotów dać odpór tym, którzy chcieliby skierować uwagę Francuzów na sowiecki Gułag⁶³.

Jednak prawdziwym wstrząsem dla francuskiej opinii publicznej stał się dopiero apel Rousseta, który wzywał byłych więźniów politycznych obozów nazistowskich do powołania komisji śledczej, która wystąpiłaby z petycją do rządu sowieckiego o pozwolenie na zbadanie w ZSRR funkcjonowania obozów tzw. pracy poprawczej. Rousset kierował swój apel do wszystkich byłych więźniów politycznych obozów nazistowskich na całym świecie, a szczególnie do dwóch francuskich federacji: Narodowej Federacji Deportowanych i Internowanych Członków Ruchu Oporu i Patriotów (Fédération Nationale des Déportés et Internés Résistants et Patriotes, FNDIRP) oraz Narodowej Federacji Deportowanych i Internowanych Członków Ruchu Oporu (Fédération Nationale des Déportés et Internés Résistants), a także do kilku wybitnych publicystów i dziennikarzy, którzy mieli za sobą doświadczenie obozowe i już je opisali.

Bodajże po raz pierwszy tak dosadnie zestawione zostały obozy nazistowskie i sowieckie. Cytując sowiecki kodeks pracy poprawczej oraz anonimowe świadectwa, Rousset starał się wykazać, że oba typy obozów stanowią część tego samego zjawiska – „świata koncentracyjnego”. Porównanie obozów nazistowskich i sowieckich do dziś budzi emocje i bulwersuje historyków oraz publicystów. Trzeba jednak pamiętać, że pod koniec lat czterdziestych nie podkreślano wyjątkowości Shoah równie mocno, jak w ostatnich dwóch–trzech dekadach. Sam David Rousset dystansował się od tego problemu, uzasadniając to w następujący sposób: „Mogę jedynie odpowiedzieć po prostu, iż komory gazowe i sadyzm SS są najbardziej ekstremalnym uwięzieniem *koncentracyjności*, że w Buchenwaldzie nigdy nie było komór gazowych, a nikt tymczasem nie neguje jego *koncentracyjnej* natury”. Dawał też do zrozumienia, że zestawienie obozów niemieckich i sowieckich może wypaść na niekorzyść tych ostatnich. O ile bowiem obozy nazistowskie okazały się „wypadkiem historii”, który udało się przezwyciężyć, o tyle obozy sowieckie stały się „wyrazem nowych stosunków społecznych, rozwoju nowego społeczeństwa”. Rousseta przerażała zarówno stabilność, jak i rozległość stale rozszerzającego się świata obozów sowieckich, który służył zarówno gospodarce sowieckiej, jak i nowej klasie wyzyskiwaczy.

Roussetem kierowały przede wszystkim motywy etyczne. Uważał za moralny obowiązek tych, którzy przeżyli „świat koncentracyjny”, pomóc tym, którzy nadal cierpieli w obozach⁶⁴. Apel ukazał się w „Le Figaro littéraire”, gazecie dużego formatu, gdzie zajął całą pierwszą stronę i większą część strony czwartej. Zyskał niejako status artykułu wstępnego – na ogół wnikliwie czytanego w innych redakcjach. W epoce, w której francuskie gazety miały wyraźniej zarysowany profil polityczny, polemika między autorami artykułów wstępnych była czymś niemal zwyczajowym⁶⁵. Nic więc dziwnego, że tekst Rousseta wywołał żarliwą dyskusję. Jako pierwsi odpowiedzieli Rémy Roure z „Le Monde” i Georges Altman z „Franc-Tireur”, którzy

⁶³ Odnośnie do historii licznych ripost prasowych Pierre’a Daix’go zob. *Pierre Daix, matricule 59 807 à Mauthausen. Répond à David Rousset*, „Les Lettres françaises”, 17 XI 1949; *Les anciens déportés répondent à l’appel de David Rousset. Le R.P. Riquet: „Constater si oui ou non le régime concentrationnaire que nous avons connu survit”*, „Le Figaro littéraire”, 19 XI 1949; zob. też P. Daix, *J’ai cru au matin...* oraz H.R. Lottman, *op. cit.*, s. 404–405.

⁶⁴ Odnośnie do współczesnych kontrowersji dotyczących porównania obozów nazistowskich i sowieckich zob. K. Kersten, *Wstęp do polskiego wydania [w:] Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 18–19. Na temat historii debat o obozach zob. J.R. Chauvin, *op. cit.*, s. 103–106; tekst apelu Rousseta (*Au secours des déportés dans les camps soviétiques. Un appel de David Rousset aux anciens déportés des camps nazis*), „Le Figaro littéraire”, 12 XI 1949.

⁶⁵ O artykułach wstępnych w gazetach zob. R. Aron, *op. cit.*, s. 112. O charakterze politycznym gazet francuskich, który zanika pod koniec lat pięćdziesiątych, gdy przewagę zyskuje prasa informacyjna, zob. H. Kurta, A. Słomczyńska, *Zarys historii prasy francuskiej*, Warszawa 1978, s. 145.

entuzjastycznie wsparli jego inicjatywę. Trzeba tu wspomnieć, że początkowo Rousset brał pod uwagę właśnie łamy „Franc-Tireur” (z którym wszak współpracował) jako miejsce publikacji apelu. Jednak w tym czasie gazeta była już powszechnie atakowana (m.in. z powodu głoszenia idei neutralizmu). Co więcej, wśród jej czytelników przeważali mieszkańcy „czerwonych”, robotniczych przedmieść Paryża, sympatyzujących z Francuską Partią Komunistyczną. W obawie przed ich reakcjami Georges Altman nie odważył się opublikować apelu Rousseta. Niemniej wsparł go, pisząc, że „obowiązkiem wszystkich ludzi, demokratów, nawet samych komunistów, całej ludzkości jest wyjaśnić tajemnicę [obozów sowieckich – A.J.] [...] Dziś Rousset chciał przedstawić swoje rewelacje i swój apel w tygodniku, który nie jest ani polityczny, ani polemiczny, czyniąc to, pragnął się znaleźć ponad przypadkowością dzienników codziennych, poza wszelką polemiką mniej lub bardziej sztuczną, stroniczą, częściowo namiętną lub gniewną”⁶⁶. To ostatnie zdanie, dodajmy, ściągnęło na Altmana szyderczą krytykę ze strony Francisa Cohena, który 12 listopada na piątej stronie „L’Humanité” napisał, że „cały szczęśliwy z tej operacji »Franc-Tireur« wyjaśnia poważnie, iż »Le Figaro littéraire« nie jest ani polityczny, ani polemiczny. Nieźle, gdy mówimy »ani polityczny, ani polemiczny« o tygodniku »Le Figaro littéraire«, który ukazywał się w Vichy i uczynił się obrońcą von Choltitza”⁶⁷. Ta ostatnia wzmianka była aluzją do przedrukowywanych przez „Le Figaro” fragmentów wspomnień niemieckiego gen. Dietricha von Choltitza, który nie wykonał rozkazu Hitlera, by wyburzyć całe kwartały Paryża w razie wybuchu powstania. Aluzja ta miała służyć skojarzeniu „Le Figaro” z nazizmem. Okazała się chwytna.

Kampania partii komunistycznej przeciwko „Le Figaro” osiągnie swoje apogeum kilka miesięcy później. Jej stronnicy będą wówczas protestować na rondzie Champs-Élysées pod siedzibą pisma, krzycząc: „Figaro nazi!” (wykorzystując przy tym fakt zamieszczenia na łamach gazety wspomnień słynnego oficera wywiadu III Rzeszy Ottona Skorzenego). Działania te przybierały na sile; w różnych regionach Francji zdarzały się przypadki wykradania lub niszczenia dostaw pisma. Wydaje się, że nie bez racji dyrektor „Le Figaro”, Pierre Brisson, dostrzegał w nich m.in. reakcję na publikację apelu Davida Rousseta⁶⁸.

Inicjatywę Rousseta próbowano skompromitować również w inny sposób, wykazując fałszywość źródeł, na których oparł swoje rozważania. Francis Cohen w „L’Humanité” oraz Pierre Daix w obszernym artykule wstępnym w „Les Lettres françaises” (*Pierre Daix, matricule 59 807 à Mauthausen. Répond à David Rousset*) usiłowali udowodnić, że źle przetłumaczył on sowiecki kodeks pracy poprawczej. Daix utrzymywał nawet, że w Związku Sowieckim na mocy decyzji administracyjnej nie można zostać skazanym na roboty poprawcze na okres dłuższy niż miesiąc⁶⁹.

W odpowiedzi Dawid Rousset w ciągu zaledwie kilku dni przygotował szczegółową analizę sowieckiego kodeksu pracy poprawczej⁷⁰. Zadanie ułatwił mu fakt, że dysponował zarówno oryginalnym rosyjskim tekstem kodeksu, jak i jego angielskim tłumaczeniem, które rząd brytyjski

⁶⁶ R. Roue, *Notre morts vivants*, „Le Monde”, 11 XI 1949. O trudnej sytuacji „Franc-Tireur” zob. R. Aron, *Wspomnienia*, t. 1, Kraków 2007, s. 221; J.R. Chauvin, *op. cit.*, s. 106. O „czerwonych przedmieściach” Paryża zob. P. Pleskot, *op. cit.*, s. 25. Cytat z „Franc-Tireur” przytoczony za *Les camps de travail forcé en Russie. Commentaire de la presse après l’appel de David Rousset*, „Le Figaro”, 12–13 XI 1949.

⁶⁷ F. Cohen, *Les travaux forcés de l’antisoviétisme*, „L’Humanité”, 12 XI 1949.

⁶⁸ Odnośnie do historii Choltitza zob. D. Bienkowski, *Miejsca lepsze, miejsca gorsze*, „Polityka” 2009, nr 41. O tym, iż „Le Figaro” publikował wspomnienia von Choltitza, co wywoływało protesty komunistów: B. de Saint Vincent, J.Ch. Chapuzet, *Roman du Figaro. 24. Sous l’œil de Stalin*, „Le Figaro”, 21 VIII 2006. Na temat manifestacji przed siedzibą „Le Figaro” i zniszczenia nakładu pisma zob. P. Brisson, *La manoeuvre*, „Le Figaro”, 3 IV 1950.

⁶⁹ F. Cohen, *Les travaux forcés...*

⁷⁰ D. Rousset, *Le code de travail correctif en U.R.S.S. Les lois et décrets concernant le travail forcé font partie intégrante de la loi fondamentale de l’Union Soviétique*, „Le Figaro”, 15 XI 1949.

nagłośnił w lipcu 1949 r. Angielskie tłumaczenie powstało jeszcze w 1936 r., a obecnie zostało przypomniane przez Brytyjczyków, którzy dążyli do powołania na forum Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ komisji mającej zbadać sowieckie obozy pracy przymusowej. Rosyjski oryginał kodeksu David Rousset uzyskał dzięki uprzejmości Corleya Smitha, reprezentanta Wielkiej Brytanii w ONZ⁷¹.

Trudniej natomiast było dowieść autentyczności anonimowych relacji o Gułagu, na które Rousset dotąd się powoływał, co więcej, sugerując, że istnieją setki, a nawet tysiące podobnych do nich. Publicyści komunistyczni, jak np. Francis Cohen, uważali, że skoro nie ujawniono ich pochodzenia, musiały je dostarczyć służby amerykańskie. Z kolei Pierre Daix utrzymywał, że cytowane przez Rousseta świadectwa to w istocie relacje z obozów hitlerowskich. Sugerował też, że sowieckie obozy były urzeczywistnieniem teorii *pierekowki*, wedle której obozy pracy miały reedukować zarówno pospolitych kryminalistów, jak i dawnych wrogów klasowych, czyniąc z nich szczęśliwych obywateli sowieckich⁷².

David Rousset uznał, że zdoła wykazać kłamstwo komunistycznych publicystów, dlatego pozwał do sądu zarówno Pierre'a Daix'go, jak i dyrektora „Les Lettres françaises”, Claude'a Morgana. Zapowiadała się więc powtórka procesu Krawczenki. Przewaga Rousseta polegała przede wszystkim na tym, że mógł podeprzeć akt oskarżenia solidną bazą źródłową⁷³.

Natrafiamy tu również na wątek polski. Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób Rousset wszedł w posiadanie francuskiego przekładu książki *Sprawiedliwość sowiecka*. To właśnie stamtąd zaczerpnął cytowane przez siebie relacje o Gułagu. Niewykluczone, że materiał ten podsunął mu ktoś ze środowiska paryskiej „Kultury”, które utrzymywało dość ścisłe relacje z przedstawicielami francuskich elit intelektualnych⁷⁴. W każdym razie dzięki wstawiennictwu Jerzego Giedroycia i Józefa Czapskiego oraz Związku Dziennikarzy RP w Londynie Roussetowi udało się nawiązać 19 grudnia 1949 r. kontakt z gen. Andersem, prezesem Rady Naczelnej Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii. Stowarzyszenie to było organizacją, która formalnie ukonstytuowała się w kwietniu 1949 r. i przejęła od gen. Andersa w depozyt kopie (a dokładniej fotostaty) materiałów dwóch dawnych tajnych biur II Korpusu, w tym wspomnianą wyżej tzw. Anders Collection. Na prośbę Rousseta sporządzono fotokopie wybranych świadectw, które przywoływał wcześniej w „Le Figaro littéraire”, a następnie skontaktowano go z ich autorami⁷⁵. Niewykluczone, że

⁷¹ P. Copfermann, *op. cit.*, s. 114; R. Stéphane, *La question du travail forcé à l'O.N.U.*, „Les Temps modernes”, styczeń 1950; *ONZ przeciw obozom pracy przymusowej za żelazną kurtyną*, „Narodowiec”, 27 VII 1949; D. Rousset, *Le code de travail...*

⁷² F. Cohen, *Les travaux forcés...*; Pierre Daix, *matricule 59 807...*; o idei *pierekowki* zob. D. Tolczyk, *op. cit.*, s. 107–108.

⁷³ M. David Rousset *porte une plainte pour diffamation*, „Le Figaro”, 18 XI 1949.

⁷⁴ M. Delaperrière, „Kultura” paryska wobec intelektualistów francuskich: *strategie, przyjaźnie, inspiracje* [w:] Jerzy Giedroyc: *kultura – polityka – wiek XX. Debaty i rozprawy*, red. A. Mencwel, A.S. Kowalczyk, L. Szaruga, Z. Grębecka, Warszawa 2009.

⁷⁵ M. Ptańska-Wójcik, *op. cit.*, s. 105–107; *Proces p. Dawida Rousset przeciwko komunistom francuskim*, „Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii” 1950, nr 2, s. 3; *Proces p. D. Rousseta, lewicowego pisarza francuskiego*, *ibidem*, nr 10, s. 8; Sprawozdanie na II Zjazd Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii w 1953 r. (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego, Kolekcja Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii, 419/6). O historii i strukturze Stowarzyszenia zob. T. Wolsza, *Problem powojennych obozów w Polsce...*, s. 85–104. Odnośnie do zaangażowania Janusza Kowalewskiego w sprawę Rousseta zob. np. jego list do Jerzego Giedroycia z 10 II 1950 r. (Archiwum Instytutu Literackiego „Kultura”). Więcej o zaangażowaniu Józefa Czapskiego w ten proces można dowiedzieć się z jego listu do gen. Władysława Andersa z 14 XI 1949 r. (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego, Kolekcja Generała Andersa, nr 90).

„Le Figaro” lub sam Rousset już wcześniej utrzymywali kontakty z Polakami, tuż bowiem przed ogłoszeniem apelu na łamach „Le Figaro” opublikowane zostały fragmenty wspomnień obozowych syjonisty polskiego pochodzenia Juliusza Margoline’a, a nieco później – wybór z relacji Zbigniewa Stypułkowskiego, wiceprezesa Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii i jednego z szesnastu przywódców Polski podziemnej osądzonych w Moskwie. Już w styczniu 1949 r. „Le Figaro littéraire” opublikował fragmenty wspomnień o obozach kołymskich Anatola Krakowieckiego, członka Stowarzyszenia⁷⁶.

Publikacje relacji Polaków (i nie tylko ich) dotychczas nie wzbudzały szerszego zainteresowania wśród Francuzów. Simone de Beauvoir wspominała je po latach w następujący sposób: „Przy czynnej współpracy »Figaro« Rousset puścił w ruch całą znakomitą maszynę antyradzieckiej propagandy. Następne numery »Figaro« i cała prasa prawicowa wyżywały się do woli. Ileż narobiono hałasu! Setki opowiadań, pamiętników, relacji wydobyto z szuflad i drukowano na wszystkie strony. Ukazały się straszliwe zdjęcia, ukazujące opieczętowane pociągi i »muzułmanów«, jak dwie krople wody podobne do pociągów i obozów hitlerowskich; były to istotnie te same zdjęcia, podretuszowane stare klisze. Mistyfikacja zdemaskowana, ale kto by się tam prawował o jeden fakt prawdziwy czy fałszywy!”⁷⁷. Niemniej warto zauważyć, że zarówno Simone de Beauvoir, jak i Sartre mimo wszystko stawali się coraz bardziej sceptyczni wobec enuncjacji komunistycznych. Okazywały się one bowiem coraz mniej wiarygodne i wewnętrznie niespójne. Niemal w tym samym czasie André Würmser zarzekał się, że obozy sowieckie nie istnieją, a Pierre Daix utrzymywał, iż są one przykładem *pierekowki* „i najwyższym tytułem do chwały Związku Radzieckiego”. Tymczasem David Rousset w przekonywający sposób udowadniał, że obie te wersje mijają się z prawdą⁷⁸.

Ostatecznie środowisko „Les Temps modernes” przyjęło postawę niejako pośrednią pomiędzy stanowiskiem Rousseta a pismami komunistycznymi. Wedle Pierre’a Daix’go, Sartre’a zniechęciły do jednoznacznego poparcia inicjatywy Rousseta sugestie o korzyściach, jakie z demaskacji sowieckich obozów mieli czerpać Amerykanie. Sugestię tę zresztą podpowiadał sam Daix⁷⁹. W opublikowanym w styczniu 1950 r. w „Les Temps modernes” artykule Sartre’a i Merleau-Ponty’ego *Les jours notre vie* (będącym parafrazą tytułu książki Rousseta *Les jours de notre mort*) można odnaleźć wiele podobieństw do argumentów użytych przez Daix’go. Niemniej natrafiamy tam również na opinie niezgodne ze stanowiskiem komunistów. Sartre i Merleau-Ponty wskazywali, że na podstawie przebiegu dotychczasowej debaty należy stwierdzić, iż sowieckie obozy ciężkiej pracy rzeczywiście istnieją i może w nich przebywać od 10 do 15 mln osób, czyli co dwudziesty mieszkaniec Związku Radzieckiego. Obaj autorzy doszli też do wniosku, że w ZSRR nie nastąpił jeszcze socjalizm. Jednocześnie zastrzegali, że należy bronić idei Marksa, Lenina, a także Trockiego, gdyż pozostają one nadal prawdziwe i postępowe. To tylko sowiecki system polityczny uległ wypaczeniu, ale nie należy go jednak nadmiernie krytykować, by nie wzmacniać antykomunizmu. Sartre i Merleau-Ponty krytykowali więc również Rousseta, który ich zdaniem posunął się zbyt daleko w swoim rewizjonizmie. Ponadto

⁷⁶ J. Margoline, *Cinq ans dans les camps de concentration soviétique*, „Le Figaro”, 17–27 X 1949; Z. Stypułkowski, *Comment le N.K.V.D. arrache les aveux spontanés*, „Le Figaro”, 6–21 XII 1949; A. Krakowiecki, *Le crématoire blanc*, „Le Figaro littéraire”, 18 III 1949; *idem*, *Lorsque Moscou a besoin de métal*, „Le Figaro littéraire”, 25 III 1949; *idem*, *Je sors vivant du bagnes de l’or*, „Le Figaro littéraire”, 1 IV 1950.

⁷⁷ S. de Beauvoir, *Silq rzeczy...*, s. 238.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 238–239; J.P. Sartre, M. Merleau-Ponty, *Les jours de notre vie*, „Les Temps modernes”, styczeń 1950.

⁷⁹ P. Daix, *op. cit.*, s. 257. Stosunki Rousseta z Sartre’em zaczęły się psuć już wcześniej, zob. H.R. Lottman, *op. cit.*, s. 445–446.

sugerowali, że organizując komisję przeciw Związkowi Sowieckiemu, Rousset zapomniał o innych państwach, w których również dochodzi do wyzysku i zbrodni, jak choćby o Grecji, Hiszpanii, krajach kolonialnych, a nawet o Stanach Zjednoczonych (kwestia murzyńska). Warto też zauważyć, że Sartre i Merleau-Ponty zachowywali sceptycyzm wobec pojęcia „świata koncentracyjnego”. Ich zdaniem obozy sowieckie i nazistowskie różniło pojawienie się w tych ostatnich komór gazowych, co oznaczało, że obozy niemieckie – inaczej niż sowieckie – nie mają na celu wychowania przez pracę, lecz unicestwienie więźniów. Wywód Sartre’a i Merleau-Ponty’ego kończył się stwierdzeniem, że nawet przeżycie koszmaru koncentracyjnego nie powinno wpływać na przyszły kształt wyborów politycznych⁸⁰. Nie trzeba dodawać, że ten punkt widzenia nie zadowolili ani Rousseta, ani Daix’go, choć oczywiście z różnych powodów⁸¹.

Stanowisko Sartre’a, który znajdował się wówczas u szczytu sławy, zdeterminowało na wiele lat postawy lewicowych intelektualistów, którzy przeważnie obawiali się przypięcia łatki antykomunistów i tym samym zaliczenia do obozu prawicy. Zakładali więc, że obozy sowieckie istnieją, ale ich otwarcie nie potępiali. Niewielu miało odwagę Raymonda Arona, François Mauriac czy Alberta Camusa, by zająć w tej kwestii odmienne stanowisko⁸².

Szczególnie interesujące wydają się reakcje byłych więźniów obozów nazistowskich, którzy odpowiedzieli na apel Davida Rousseta. Część z nich udzieliła mu poparcia podczas wielkiej konferencji prasowej, która odbyła się 15 listopada 1949 r. w Paryżu. Inni przysyłali listy do „Le Figaro littéraire”. Rousseta poparł w imieniu wspomnianej już Narodowej Federacji Deportowanych i Internowanych Członków Ruchu Oporu jej przewodniczący prof. Leon Mazéaux⁸³. Pozytywnie na apele Rousseta odpowiedzieli też niektórzy członkowie kierownictwa Narodowej Federacji Deportowanych i Internowanych Członków Ruchu Oporu i Patriotów, zdominowanej przez komunistów (organizacja ta oficjalnie odrzuciła propozycję powołania komisji śledczej w sprawie obozów, co zresztą doprowadziło do podziałów wśród jej działaczy)⁸⁴. Niektóre osoby popierały apel, zastrzegając, że rozumieją szczytny cel, ale nie chcą brać udziału w kampanii antysowieckiej. Wśród nich znajdował się Robert Antelme, autor książki o życiu obozowym zatytułowanej *L'Espèce Humaine*, który miał żal do Rousseta, że wybrał na miejsce publikacji swojego apelu „Le Figaro littéraire”. (Pod wpływem komunistów Antelme wycofał swój akces do inicjatywy Rousseta). Sam Rousset szczególnie cenił wsparcie udzielone mu przez Martina-Louisa Chauffiera, który w procesie Krawczenki stał po stronie obrońców systemu stalinowskiego⁸⁵. Do Rousseta zgłaszali się również cudzoziemcy, przedsta-

⁸⁰ J.P. Sartre, M. Merleau-Ponty, *Les jours de notre vie*, „Les Temps modernes”, styczeń 1950; por. P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 77.

⁸¹ D. Rousset, *Au secours des déportés dans les camps soviétiques. Réponse à ceux qui ne veulent pas de l'ouverture d'une enquête*, „Le Figaro littéraire”, 14 I 1950; P. Daix, *Après l'appel de David Rousset. Sartre et Merleau-Ponty refusent de choisir mais les déportés prennent le parti de la Paix*, „Les Lettres françaises”, 19 I 1950.

⁸² R. Aron, *Widz i uczestnik...*, s. 167–169. O postawie Camusa zob. T. Judt, *Past Imperfect...*, s. 264. Stanowisko François Mauriac zob. m.in. F. Mauriac, *Au secours des déportés dans le camps soviétique*, „Le Figaro”, 14 XI 1949.

⁸³ P.M., *Devant l'opinion mondiale. David Rousset, Rémy Roure et Gaston Weil posent le problèmes des concentration*, „Le Figaro”, 16 XI 1949.

⁸⁴ Odnośnie do FNDIRP zob. m.in. *Les déportés n'oublent pas*, „L'Humanité”, 24 XI 1949; *Nouveau départ à la F.N.D.I.R.P.*, „Le Figaro”, 22 I 1950; *L'appel de David Rousset. La Fédération de Vancluse rompt avec „la rue Leroux”*, „Le Figaro”, 20 II 1949.

⁸⁵ *Les anciens déportés...*; J.R. Chauvin, *op. cit.*, s. 103; D. Rousset, *op. cit.*, s. 117. O wystąpieniu M.L. Chauffiera na procesie Krawczenki zob. *Deuxième audience... premiers témoins. M. Grenier attaque Kravchenko riposte*, „Le Figaro”, 26 I 1949. O wpływie, jaki wydruk artykułu Daix’go w formie broszury w nakładzie 200 tys. egz. wywarł na Antelme’a, zob. P. Daix, *J'ai cru au matin...*, s. 233.

wiciele zagranicznych organizacji, czemu sprzyjało nagłośnienie inicjatywy na łamach brukselskiego „Le Soir” i brytyjskiego „Daily Herald”⁸⁶.

Komisja Śledcza (La Commission Française d’Enquête) ukonstytuowała się w styczniu 1950 r. Afirmowali ją członkowie rodzimych organizacji i stowarzyszeń byłych więźniów politycznych obozów nazistowskich, którzy poparli apel Rousseta⁸⁷. Opierając się na niej, na początku listopada 1950 r. powstała Międzynarodowa Komisja do Walki z Reżimem Koncentracyjnym (Commission Internationale Contre le Régime Concentrationnaire, CICRC). W jej skład weszli początkowo reprezentanci stowarzyszeń byłych więźniów politycznych francuskich, belgijskich, holenderskich i niemieckich, które zorganizowały narodowe komisje w celu poparcia apelu Davida Rousseta, oraz stowarzyszenie republikańskich emigrantów hiszpańskich⁸⁸. Jednym z pierwszych zadań, jakie postawiła sobie nowo utworzona komisja, było powołanie symbolicznego Międzynarodowego Trybunału złożonego z byłych więźniów obozów nazistowskich, który miał osądzić obozy sowieckie⁸⁹. Trybunał ten ukonstytuował się pod koniec maja 1951 r. w Brukseli na kongresie CICRC. Przesłuchano wówczas 25 świadków, wśród nich przedstawicielkę Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii pisarkę Teodoziję Lisiewicz i jeszcze jednego polskiego autora Antoniego Ekarta (obydwoje spisali swoje wspomnienia łagrowe) oraz przejrano dokumentację dotyczącą Gułagu, m.in. „statystykę 230 (wg liter alfabetu) byłych polskich więźniów z archiwów II Korpusu”, czyli Anders Collection. 1 czerwca 1951 r. Trybunał oficjalnie potępił obozy sowieckie oraz uznał je za obozy koncentracyjne porównywalne do nazistowskich⁹⁰. CICRC, nawiązując do koncepcji *l’univers concentrationnaire* Rousseta, przeprowadzała dalsze śledztwa w Grecji, Hiszpanii, Jugosławii, Tunezji i w Chinach. Warto zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do ZSRR większość tych państw wpuściła przedstawicieli komisji na swoje terytorium. Z czasem CICRC stała się organizacją doradczą akredytowaną przy Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ⁹¹.

W samej Francji zwieńczeniem dyskusji o sowieckich obozach stał się wspomniany już proces Davida Rousseta przeciwko tygodnikowi „Les Lettres françaises”. Toczył się on pomiędzy 25 listopada 1950 r. a 8 stycznia 1951 r. Wbrew oczekiwaniom rozprawa ta nie stała

⁸⁶ *Les anciens déportés...*; J.R. Chauvin, *op. cit.*, s. 103; D. Rousset, *op. cit.*, s. 117; o wystąpieniu M.L. Chauffiera na procesie Krawczenki zob. *Deuxième audience... premiers témoins. M. Grenier attaque Kravchenko riposte*, „Le Figaro”, 26 I 1949.

⁸⁷ *Après l’appel de David Rousset. Au cours de sa première séance la commission française d’enquête s’adresse aux déportés étrangers*, „Le Figaro”, 26 I 1950.

⁸⁸ Note sur la Commission Internationale Contre le Régime Concentrationnaire, grudzień 1950 r. (F DELTA, 1880/58/1/1, Archives de David Rousset. Zob. T. Wieder, *La Commission Internationale Contre le Régime Concentrationnaire, 1949–1959 des rescapés des camps nazis combattent les camps de concentration*, praca magisterska, mps, Paryż 2002 (dostępna w Bibliotece Ecole Normale Supérieure d’Ulm w Paryżu), s. 112–121.

⁸⁹ David Rousset, *Contre le régime concentrationnaire. Les déportés de Buchenwald et d’Auschwitz vont rencontrer à Bruxelles. Les déportés de Karaganda et de Kolyma*, „Le Figaro”, 23 XI 1950.

⁹⁰ *Odczyt Teodozji Lisiewicz o procesie przeciwko łagrom*, „Orzeł Biały”, 7 VII 1951; H. de Linge, *Jugement au tribunal international de Bruxelles. Les camps concentration soviétiques solennement condamnés devant l’opinion mondiale*, „Le Figaro”, 2–3 VI 1950. Liczba świadków za: *Moskwa pod pręgierzem. Sowieckie obozy koncentracyjne potępione*, „Syrena”, 9 VI 1951; T. Wolsza, *Problem powojennych obozów w Polsce...*, s. 99. W sprawie statystyki polskich więźniów zob. *Proces w Brukseli*, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych w Wielkiej Brytanii” 1951, nr 7, s. 13. W sprawie udziału Antoniego Ekarta i Teodozji Lisiewicz w procesie brukselskim zob. Commission Internationale Contre le Régime Concentrationnaire. Session publique tenue à Bruxelles du 21 mai au 26 mai, 1951, nr. 9 (F DELTA, 1880/68/2, Archives de David Rousset) oraz Commission Internationale..., nr 16 (F DELTA, 1880/68/3, Bibliothèque des Documentation Internationale Contemporaine).

⁹¹ P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 79–81.

się powtórzeniem procesu Krawczenki. Przede wszystkim trwała znacznie krócej⁹². Komuniści nie ściągnęli już elity intelektualnej Francji ani wątpliwych świadków z ZSRR, którzy podczas procesu Krawczenki zostali odebrani przez francuską opinię publiczną jako mało wiarygodni⁹³. Przedstawiciele „Les Lettres françaises” właściwie już na początku gotowi byli do ugody, byle tylko zapobiec procesowi i prezentacji kolejnych świadectw o rzeczywistości sowieckiej⁹⁴. Również relacje adwokata, który reprezentował „Les Lettres françaises” w obu procesach, świadczą o tym, że nie wierzył on w wygranie sprawy i, co więcej, stracił przekonanie, że jego wywody brzmią przekonująco. Przyjął więc strategię opóźniania procesu i wynajdywania przeszkód proceduralnych. W ten sposób udało mu się zablokować co najmniej trzy posiedzenia sądu. Komuniści próbowali też zakłócać czy przerywać zeznania świadków zaproszonych przez Rousseta⁹⁵. Strategię komunistów osłabiał jednak fakt, że Rousset dobrał na świadków także te osoby ze świata zachodniej kultury i polityki, które w przeszłości były oczarowane komunizmem lub sympatyzowały z nim. Ludzie ci niegdyś z własnej woli przyjechali do ZSRR, gdy zaś trafili w latach trzydziestych do Gułagu, przekonali się, jak bardzo rzeczywistość sowiecka odbiegała od ich wyobrażeń. Byli wśród nich m.in. światowej sławy fizyk Aleksander Weissberg-Cybulski, Margaret Buber-Neumann, generał Valentin Gonzales (El Campesino), jeden z ważniejszych dowódców sił republikańskich w czasie wojny domowej w Hiszpanii, czy Elenor Lipper, szwajcarska lekarka, która spędziła w sowieckich obozach jedenaście lat. Oprócz samego Weissberga-Cybulskiego zeznawało wiele innych osób pochodzących z terenów Polski, jak Józef Czapski, Kazimierz Zamorski (współautor *Sprawiedliwości sowieckiej*), płk dr Władysław Bandrowski (członek Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych), Jerzy Gliksman (brat Wiktora Altera, słynnego działacza Bundu, rozstrzelanego w Rosji w 1941 r.), Józef Zych-Dolina czy syjonista Juliusz Margoline. W roli tłumacza występował Waclaw Zbyszewski, publicysta londyńskich „Wiadomości”. Niestety, z powodu skrócenia procesu Rousseta i sabotowania rozpraw przez komunistów wielu znanych działaczy polskich, przewidzianych na świadków, nie zdołało zabrać głosu. Byli wśród nich m.in. Janusz Kowalewski (pisarz i dziennikarz zarazem), a także wybitny specjalista od sowieckich spraw ustrojowo-prawnych, dawny pracownik Uniwersytetu Wileńskiego oraz wykładowca londyńskiego emigracyjnego Kursu Spraw Wschodnich prof. Wiktor Sukiennicki, pisarz Gustaw Herling-Grudziński oraz Ryszard Mossin i Hermina Naglerowa, aktywni działacze Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych⁹⁶.

Na korzyść świadków Davida Rousseta przemawiał fakt, że byli oni często autorami publikowanych już wspomnień bądź to w prasie (np. w „Le Figaro”), bądź to w formie książkowej,

⁹² D. Rousset, *Le procès de David Rousset contre „Les Lettres françaises” durera six semaines*, „Figaro”, 3 VII 1950.

⁹³ Analiza zachowań świadków sowieckich i stosunek do nich zachodniej opinii publicznej zasługuje na odrębną analizę, por. I. Chruślińska, *Zapomniane procesy*, „Rzeczpospolita”, 24 XII 1994.

⁹⁴ P. Scize, *Sur l’initiative de David Rousset. Le procès de David Rousset. Le procès des camps de redressement soviétiques s’ouvre aujourd’hui à la 17e Chambre correctionnelle*, „Le Figaro”, 25–26 XI 1949.

⁹⁵ J. Nordmann, *David Rousset contre „Les Lettres françaises”*. *Après coup (Entretien)*, „Lignes”, maj 2000, s. 112–114; P. Daix, *J’ai cru au matin...*, s. 257.

⁹⁶ Autorce nie udało się dotąd znaleźć sprawozdania z ich wypowiedzi w stenogramach procesowych. O tym, iż byli przewidziani na świadków, zob. m.in. *Obozy sowieckie przed sądem opinii*, „Narodowiec”, 12 XII 1950. Odnośnie do Józefa Zycha-Doliny por. jego relację *Pamiętny lipiec w Lublinie*, „Kultura” (Paryż) 1950, nr 7(33)–8(34). O działalności Herminy Naglerowej i Ryszarda Mossina w Polskim Stowarzyszeniu Byłych Sowietkich Więźniów Politycznych zob. T. Wolsza, *Problem powojennych obozów w Polsce...*, s. 89, 96. O Wiktorze Sukiennickim zob. T. Wolsza, *Za żelazną kurtyną. Europa Środkowo-Wschodnia, Związek Sowietki i Józef Stalin w opiniach polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii 1944/1945–1953*, Warszawa 2005, s. 19–20, 67–68; M. Kornat, *Bolszewizm, totalitaryzm, rewolucja, Rosja*, Kraków 2003, s. 162–163, 196–224.

a więc ludzie, których nie onieśmiały kontrargumenty komunistów, inaczej niż w przypadku wielu świadków zeznających w procesie Krawczenki⁹⁷. Niemniej reakcje komunistów bywały niekiedy bardzo gwałtowne. Dotknęły one w szczególności Józefa Czapskiego, który został zakrzywany przez komunistycznego adwokata Joe Nordmanna, gdy poruszył sprawę zbrodni katyńskiej⁹⁸. Dodajmy, że komunistyczna „L’Humanité” nie po raz pierwszy gwałtownie protestowała przeciwko poruszaniu kwestii katyńskiej, przestrzegając przed uleganiem jakoby prowokacji Goebbelsa⁹⁹.

Z pewnością jedną z największych porażek komunistów w czasie procesu była próba skompromitowania Aleksandra Weissberga-Cybulskiego jako Niemca, a więc potencjalnego nazisty (notabene Weissberg-Cybulski zeznawał po niemiecku). Jednak bardzo szybko wyprowadzono komunistów z błędu, wskazując zarówno na żydowskie pochodzenie świadka, jak i na fakt, że cała jego rodzina zginęła wskutek Holokaustu. Uprzytomniono również francuskim komunistom, że Weissberg-Cybulski był tym słynnym uczonym, w którego obronie interweniowali u Stalina m.in. naukowcy francuscy, w tym noblista Frédéric Juliot-Curie (który podczas poprzedniego procesu świadczył przeciwko Krawczence)¹⁰⁰.

Rousset wygrał proces i otrzymał odszkodowanie¹⁰¹. W przeciwieństwie do Wiktora Krawczenki traktowany był z pewnym szacunkiem także przez swoich przeciwników, nawet jeśli wiele osób i organizacje odwróciło się od niego w chwili wszczęcia procesu¹⁰². Dożył też szczęśliwie późnej starości. Krawczenko zaś popełnił samobójstwo w 1966 r. (choć niektórzy uważają, że został w rzeczywistości zamordowany przez tajne służby sowieckie¹⁰³).

Wydaje się, że zapomniane już nieco procesy Wiktora Krawczenki i Davida Rousseta przeciwko „Les Lettres françaises” wpłynęły na sposób postrzegania rzeczywistości sowieckiej. Odtąd nie zaprzeczano już przynajmniej istnieniu obozów w ZSRR. Niemniej jednoznaczna krytyka systemu sowieckiego nie była dobrze widziana w kręgach lewicowej inteligencji. Przekonał się o tym m.in. Raymond Aron, który po wydaniu *Opium intelektualistów* napotkał wiele trudności i miał kłopot z uzyskaniem posady profesorskiej na Sorbonie¹⁰⁴.

Z sondaży wynika, że 74 proc. Francuzów interesowało się na bieżąco procesem Krawczenki, z których 35 proc. go popierało, a 15 proc. przyznawało rację raczej „Les Lettres françaises”¹⁰⁵. Wydaje się, że mniejsze zainteresowanie wzbudził proces Rousseta, co niektórzy badacze przypisują znużeniu opinii publicznej¹⁰⁶. Niebawem nastąpił pewien spadek znaczenia partii

⁹⁷ D. Rousset, G. Rosenthal, T. Bernard, *Pour la vérité sur les camps concentrationnaires (Un procès antistalinien à Paris)*, Paris 1990. O losach El Campesino zob. A. Beevor, *Walka o Hiszpanię 1936–1939. Pierwsze starcie totalitaryzmów*, Kraków 2009, s. 383, 456. Odnośnie do Władysława Bandrowskiego zob. *Akcja w sprawie sowieckiego systemu pracy przymusowej*, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Byłych Sowieckich Więźniów Politycznych” 1951, nr 10.

⁹⁸ M. Ptaszińska-Wójcik, *op. cit.*, s. 105.

⁹⁹ Odnośnie do reakcji „L’Humanité” na książkę gen. Andersa: *A propos de Katyn. Le général fasciste polonais Anders reprend les odieuses calomnies de Goebbels contre l’U.R.S.S.*, „L’Humanité”, 12 I 1949. O powodzeniu pamiętników gen. Andersa na francuskim rynku księgarskim, które podobno na jesieni 1949 r. miały się sprzedawać lepiej niż książka Krawczenki, zob. *Książki o Polsce we Francji*, „Orzeł Biały”, 12 XI 1949.

¹⁰⁰ P. Daix, *J’ai cru au matin...*, s. 260; P. Scize, *Le procès des camps de redressement entamé par David Rousset a enfin commencé*, „Le Figaro”, 11 XII 1950; D. Rousset, G. Rosenthal, T. Bernard, *op. cit.*, s. 120–122.

¹⁰¹ Por. D. Rousset, *Le procès...*, a także P. Scize, *Audience de rentrée à la 17e Chambre. M. David Rousset fait justice des calomnies qui l’ont visé sans l’atteindre*, „Le Figaro”, 6–7 I 1951.

¹⁰² J. Nordmann, *op. cit.*, s. 110–111; P. Daix, *J’ai cru au matin...*, s. 261.

¹⁰³ G. Kern, *Kravchenko case. One man’s war on Stalin*, New York 2007, s. 530–536.

¹⁰⁴ R. Aron, *Widz i uczestnik...*, s. 167–169, 175.

¹⁰⁵ P. Rioux, *op. cit.*, s. 166–167.

¹⁰⁶ Zob. P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 75.

komunistycznej, która co prawda znów zajęła pierwsze miejsce w wyborach 1951 r., ale straciła głosy 400 tys. wyborców¹⁰⁷. Warto też wspomnieć, że sondaże sugerowały kryzys zaufania do ZSRR (w którym od września 1951 r. widziano potencjalnego inicjatora kolejnej wojny), ale może stało się to pod wpływem wojny w Korei¹⁰⁸. Zmniejszyła się też – i to o 30 proc. w porównaniu z rokiem 1946 – liczba członków Francuskiej Partii Komunistycznej¹⁰⁹.

Jeśli zaś chodzi o polskich świadków występujących na procesie Rousseta, to – ku wielkiemu żalowi polskiej emigracji – nie wzbudzili oni ani zbytniego zainteresowania, ani respektu wśród francuskiej opinii publicznej¹¹⁰.

Najprawdopodobniej sprzeczne emocje towarzyszące procesom nie sprzyjały utrwaleniu się pamięci o nich w świadomości społecznej. Nadmierne upolitycznienie mogło osłabić poczucie wiarygodności przytaczanych argumentów. Czytelnicy prasy mogli mieć skrajnie różne wyobrażenia o rzeczywistości sowieckiej. Z pewnością wiele osób związanych z partią komunistyczną, jak np. Joe Nordmann, adwokat „Les Lettres françaises”, wierzyło mimo oczywistych dowodów, że jedynie stawiają opór kampanii antysowieckiej¹¹¹.

Na późniejsze przewartościowania poglądów na temat rzeczywistości sowieckiej zapewne bardziej znacząco wpłynęły referaty Chruszczowa na zjazdach KPZR – XX w 1956 r. i XXII w 1961 r., a wreszcie publikacje książek Aleksandra Sołżenicyna *Jeden dzień z życia Iwana Denisowicza* (1962 r.) i *Archipelag Gulag* (1973 r.). Zwłaszcza te dwie książki spowodowały przemianę świadomości wielu sympatyzujących dotąd z komunizmem intelektualistów. Nieoczekiwanie największym i najbardziej wpływowym propagatorem oraz obrońcą Sołżenicyna stał się w latach siedemdziesiątych przeciwnik Rousseta z sali sądowej – Pierre Daix¹¹².

¹⁰⁷ J. Baszkiewicz, *Francja*, Warszawa 1997, s. 136; S. Berstein, P. Milza, *op. cit.*, s. 71.

¹⁰⁸ M. Mikołajczyk, *op. cit.*, s. 159.

¹⁰⁹ W. Roszkowski, *Póhwiecz. Historia polityczna świata po 1945*, Warszawa 1997, s. 51.

¹¹⁰ Odnośnie do reakcji na polskich świadków zob. J. Urban, *Proces Rousset – „Lettres françaises”*. Świadkowie komunistyczni chwalą sowiecki system obozów karnych, „Narodowiec”, 19 XII 1950; Z. S[typułkowski], *Proces Dawida i polska dokumentacja o Sowietach*, „Orzeł Biały”, 17 II 1951; K. Nienaski [W. Zbyszewski], *Le Procès David Rousset*, „Wiadomości”, 28 I 1951.

¹¹¹ J. Nordmann, *op. cit.*, s. 111–113.

¹¹² O reakcji Rousseta na rolę, jaką Daix odgrywał w propagowaniu dzieł Sołżenicyna, zob. E. Copfermann, *op. cit.*, s. 125. O przemianach w postrzeganiu przez Francuzów rzeczywistości sowieckiej zob. D. Tolczyk, *op. cit.*, s. 277, 284, 291, 326–327; P. Rigoulot, *op. cit.*, s. 105–110, 115–130. O antykomunizmie Daix’go zob. C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku. Panorama*, Poznań 1999, s. 399.